

Masz to Jak W Banku

O.S.T.R.

Obóz TA, skurwysyny, OeSTeRoo...
Masz to jak w banku... Asphalt Recording...
Made in eŁDeZet, Polska

Zagubiony w sferze faktów.
Gubiąc sens dobrego taktu.
Startując z marszu.
Unikając zbędnych kontaktów z otoczeniem.
Niby to proste jak pierdzenie,
Lecz kolejne stwierdzenie poprzedniemu zaprzecza.
Próbując coś zmienić, jak na ulicznych wiecach.
Osób niezadowolonych, osób zbuntowanych,
Bo każdy patrzy na świat w platinę ubrany.
Mówią, że to tani trik, pic na wodę.
Lecz zamiast pracować, lepiej czekać na gotowe.
Ma być gotowe, będzie.
Bez kompromisu, bo na psy zszedłby trud przyłożony do zapisu,
Obserwacji, relacji.
Jak los bywa niesmaczny,
A świat, cóż, zawsze miał tajemnice.
Konsekwentnie krzywiąc w oczach własne odbicie.
Już na nic nie liczę, gdy problem sięga zenitu.
Gdy upadek, nadaje kompozycji tytuł.
Kiedy konsekwencje zgrzytów odbijają się w uczuciach.
Jedno co wiem, nikt nie ma wtedy wyczucia.
Idąc do celu po trupach, ludzie nie zrobią przystanku,
By za Tobą się obejrzeć.
Masz to jak w banku

Na nic brudna krytyka słów przez habilitantów.
Bo mówię jak jest... Masz to jak w banku.
Na nic ściemniony uśmiech kasy amantów.
Bo wkładam w rap serce... Masz to jak w banku.
Na nic brudna krytyka słów przez habilitantów.
Bo mówię jak jest... Masz to jak w banku.
Na nic ściemniony uśmiech kasy amantów.
Bo wkładam w rap serce... Masz to jak w banku.

A tyle tych skandali,
Ktoś świat chce obalić.
Przecież źle jest na świecie, jak cholera.
Co rusz tu co innego w tyłek uwiera.
Sprawą dla reportera zaczyna być każda sprawa.
Jednym smutek na twarzy gra,
Drugim karnawał, kto tak nas zespawał?
Mamy tyle niedociągnięć.
Choćby po upadku trudno nam się podnieść,
By przyjąć godnie pozycję osoby wygranej.
Zamiast się użalać, pisząc sobie testament.
Nieraz dałem plamę, myśląc że robię słusznie.
Okrażony problemami, jak ruiny bluszczem.
Wokół, westchnienia sztuczne żebym dał sobie spokój.
Wokół, rozmowy w toku, coraz łatwiej się pogubić.
Ale świat da się polubić.
I chcę o tym mówić, nerwy ostudzić.
I wzbudzić zaufanie, w oczach samego siebie.
Mieć przed sobą zadanie do realizacji.

Będąc w centrum konfrontacji.
W obronie monumentu, przykładam pieczę,
By pokazać wszystkim co leży w moim interesie.
I po co pnę się, idąc na szczyt bez szwanku.
Jedna miłość dla ciebie... Masz to jak banku.
Ręka dla tych co w potrzebie... Masz to jak banku.
Jedna miłość dla ciebie... Masz to jak banku.
Ręka dla tych co w potrzebie... Masz to jak banku.

Na nic brudna krytyka słów przez habilitantów.
Bo mówię jak jest... Masz to jak w banku.
Na nic ściemniony uśmiech kasy amantów.
Bo wkładam w rap serce... Masz to jak w banku.
Na nic brudna krytyka słów przez habilitantów.
Bo mówię jak jest... Masz to jak w banku.
Na nic ściemniony uśmiech kasy amantów.
Bo wkładam w rap serce... Masz to jak w banku.